

Tabela loterii

1 dzień ciągnięcia 3-ej klas / 43-aj Loterii Państw.

I / II ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000
padała na nr. 135475

75.000 zł.: 51872
10.000 zł.: 119419 53615 131307
129725

5.000 zł.: 128908 44286
2.000 zł.: 78597 130511 120771
104813

1.000 zł.: 13177 26288 21883
26810 25537 45138 10972 113746

500 zł.: 10739 23310 26308 21829
50925 50810 81411 81228 94261

250 zł.: 7699 7111 26882 34413
45271 46961 60849 67169 70882

76346 78262 76326 82600 86603
92009 92634 95003 96386 106130

111848 117345 134913 134503
136557 142506 140071 143045
147657

Wygrane po 125 zł.

1631 2015 606 3353 706 87 4195
634 768 6009 569 7485 975 8344
83 490 624 9538 10074 172 375
11086 163 12206 513 89 13012 32

14256 806 15702 17028 816 90
18207 429 87 635 774 19319 387
21752 822 22007 434 807 23163

98 507 25363 419 26342 589 27856
29045 211 30165 542 32010 177
850.

33153 629 608 626 34413 36781
806 894 930 37670 38178 399 974
39305 428 411 559 40180 41243 272

404 867 42190 161 43229 739 971
44391 659 778 955 45271 295 932
46005 533 46900 47240 423 886

44068 639 967 49224 561 733 848
50217 834 620 51507 849 52148
520 542 729 54019 696 55097 026

572 589 699 56788 756 57062 717
58800 919 58578 736 740 751 08903
610 61064 470 63615 64343 498

65738 68004 105 80 686 817 975
67220 527 68099 199 280 829 949
69437 735 93 947 70870 960 7101 94

72782 78429 48 703 85 895 74131 343
770 75351 936 76728 77006 175 956
78208 80142 51 270 501 754 81771

82120 517 762 83378 443 84834 98
844 85675 988 85001 362 966 88294
90630 91002 288 621 92919 93458 717

94203 49 80 92 95960 96255 411
97441 511 820 900 98592 100438
101619 102863 104239 874 646 900

106128 498 106870 107614 720 108204
676 79 109042 479 110076 391 11144
662 782 899 112431 636 113520 114540

704 115342 411 42 116785 117564
118492 616 119144 374 120104 837
121835 122093 88 338 71 641 123925

126019 88 598 977 126110 51 97 228
410 598 784 127249 604 38 128171
129587 130219 132026 195 730

133580 631 812 77 134202 539
138033 138023 358 140162 276 582
853 141448 74 142132 283 513

143104 57 451 144034 886 145487
305 10 793 146002 117 22 339 635
729 147911 148106 272 852 149321

569 644 150188 308 649 50 82 825
921 151124 403 152335 726 153274
940 932 154153 641 775 80 842 155406

508 62 157083 171 378 489 158031
871 159465 518

Wygrane po 62,50 zł.

954 70 1452 85 678 794 812 64
904 38 2135 231 581 88 838 3542
706 34 4231 611 698 5261 370 467
518 617 966 6291 10 961 7619 60

8137 587 798 819 39 946 9064
565 721 10073 70 544 698 11023
69 289 12339 410 730 921 13172

316 908 998 14145 238 580 81 770
803 920 15419 890 76 16214 979
17035 209 70 461 528 42 730

DOROTHY BLACK

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Tam w Anglii życie toczy się spokojnie po dawnemu. Joan niewątpliwie robi dzemperki, Galpinka kręci się koło gablot, spoglądając tęsknie na futro z nurków. Lippington czatując do drzwi na spóźniających się pracowników. W tej mglistej błękitnej dali kryje się również Bill. Nie myślała o nim szereg tygodni. I nagle wyskoczył na ekran pamięci. aż drgnęła. Poczciwy chłopak. Czasami ponury, zwyczajem ludzi, którzy zawsze się czegoś obawiają, ale przy tym wszystkim prawdziwy przyjaciel. Chętnie by się z nim zobaczyła.

W Dórze monsieur Chamyneux mignął jej z daleka. Był błądy i trochę rozczochrany. Widocznie miał morską chorobę. Ale na dworcu Victoria zjawił się jak zwykły wesoły i zadzierzasty.

Formalności na komorze zajęły trochę czasu, bo mieli z sobą część rzeczy. Monsieur Chamyneux zdał to na Sue i wrócił, gdy już wszystko było załatwione. Przyjechał taksówką.

Załadowano pudła i Sue zwróciła się pytająco

66)

do szefa. Chciała już zawołać drugie auto, gdy monsieur Chamyneux chwycił ją za ramię.

— Wsiadaj. Wsiadaj.
Postuchała, przypuszczając, że wysadzi ją na Brook Street. Z żalosnym podnieceniem wygłądała na jakże dobrze sobie znane londyńskie ulice, brudne i ruchliwe. Park kwitł różowo-biało, drzewa stały w zielonej szacie, delikatnej, jak barwa salonów paryskich monsieur Chamyneux.

Taksówka zatrzymała się na Park Lane przed Manchester House. Pudła zjechały na chodnik i znikły w bramie. Został tylko skromny bagaż osobisty Sue.

— Czy mam jechać tą taksówką? — zapytała. Stali pod szklanym daszkiem przed wejściem do hotelu, strzeżonego przez okazałych drabów w liberach niebieskich ze złotem.

Monsieur Chamyneux, który właśnie płacił szoferowi, odpowiedział nie patrząc na nią:

— Nie, nie pojedziesz dalej. Zostaniesz tutaj ze mną — dokończył półgłosem.

Obróciła się do niego gwałtownym ruchem. Nie spojrzła. Z miną spokojną, obojętnie uprzejmą odbierał resztę od szofera. Sue zacisnęła pięści. Była bezsilna. Nie mogła się awanturować tutaj, przed wspaniałym hotelem, wobec wygłanowanych portierów i gości.

Poczekaj, aż wejdą...
Weszył do halu, ale i tutaj Sue nie mogła nie powiedzieć, bo otoczyli ich zaraz natarciwi lecz sympatyczni młodzieńcy z notesami w rękach.

— Al reporterzy — zauważył z flegmą mon-

sieur Chamyneux. — Musisz z nimi pomówić, Sissette. Nie zapominaj, że chodzi o reklamę naszej firmy.

Stał z boku w szerokoskrzydłym czarnym pilśniowym kapeluszu, zsuniętym z czoła, z rękami w kieszeniach, przysłuchując się odpowiedziom Sue. Od czasu do czasu wtrącał jakieś słowo w formie uzupełnienia czy sprostowania.

Póki chodziło o sam interes, Sue godziła się na wszystko. Ale z jakiej racji ona ma stać w tym samym hotelu co monsieur? Co to ma za związek z interesem? Cieszyła się na pobyt w klubie z koleżankami.

— Zostaniemy na chwilę sami, to się z nim rozprawię — postanowiła.

Ale monsieur Chamyneux najwyraźniej starał się, żeby ani na chwilę nie zostali sami. Nim skończył z dziennikarzami, czas było iść na obiad.

— Teraz, *voilà*, jedziemy na górę — rzekł z wytwornym ukłonem monsieur Chamyneux.

Pokazał złoconą windę z kryształowymi szymbami, która czekała na nich, osadzona w złotozielonej ścianie, niby ozdobna klatka.

XIV.

Sue zgarnęła włosy z czoła, rzuciła kapelusz na stół i nagle pożałowała swojej porywczosci. Bo czyż było się o co irytować? Nie.

Dostała apartament na najwyższym piętrze z widokiem na komin i wierzchołki drzew. Monsieur ułokował się na parterze.

(D. c. n.)

Koncerty w stolicy

IX. Koncert symfoniczny „Mała Filharmonia“

Piątkowym Koncertem dyrygował wytrawny kapelmistrz i wysokiej miary fachowiec, prof. Walerian Bierdiajew, który rozpoczął program wieczoru czwartą symfonią Brahmsa.

Kompozycję tę, starannie i należycie przygotowaną potraktował nie indywidualnie, lecz zgodnie z tradycją (zwłaszcza dało się to odczuć w braniu temp oraz utemperowaniu dynamiki). W dalszym ciągu programu usłyszeliśmy „Małą Uwerturę“ Palestra oraz poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Till Eulenspiegel“ („Przygody Sowizdrzała“).

„Sowizdrzał“ stawia dyrygentowi, a także orkiestrze wielkie wymagania. Nasi świetni filharmonicy potrafili uczynić im zadość i wywiązać się z zadania w sposób godny wysokiego uznania. Poniekąd nie ma się czemu dziwić, gdyż każdy instrumentalista jest wartościowym artystą, gra z uczuciem i przejęciem się tym, co wykonywa. Zaleta niezmiennie cenna i ważna.

Jako solistę usłyszeliśmy tego wieczoru p. Andre'go Navarra, znakomitego wiolonczeliste francuskiego, znanego z ubiegłego sezonu, kiedy to zachwycił nas wspaniałą interpretacją Koncertu h-moll Dworkana.

Wspaniały ten wirtuoz o nieskazitelną doskonałość techniczną, wybornym smaku i nieprzeciętnej muzykalności, grał tym razem piękny koncert Schumanna (op. 129), dzie-

ło, świetnie odpowiadające jego wybitnej indywidualności artystycznej. Zaiste, nie pamiętamy, by kto inny potrafił tak trafnie odczuć intencje twórcy i przełać na słuchaczy głęboki — idealny obraz dźwiękowy tej cennej kompozycji.

We wtorek ubiegły w sali „Polskiej Y. M. C. A.“ (Małej Filharmonii) odbył się trzeci z kolei koncert, zorganizowany przez Sekcję Pomocy Młodym Muzykom. Pierwszą część wieczoru wypełnił Lech Miklaszewski, pianista, o którym na tym miejscu wyrażaliśmy się zawsze w samych superlatywach. Młody artysta grał: Sonatę E-dur Beethovena, Intermezzo E-dur i Capriccio d-moll Brahmsa, Preludium es-moll Szymanowskiego oraz „Suggestion diabolique“ Prokofiewa. Orkiestra smyczkowa pod zupełnie poprawną dyrykcją T. Wilczaka wykonała: „Eine kleine Nachtmusik“ Mozarta, Concerto grosso Haendla, „Danse sacrée“ i „Danse profane“ Debussy'ego.

Jako nowość usłyszeliśmy dwie bardzo słabe pieśni Sokolowskiego: „Dialog“ i „Nie mów dziecinie“. Odśpiewała je z towarzyszeniem orkiestry świetna mezzo - sopranistka, p. Nollie - Mazurkiewiczowa. Publiczność przyjmowała wyżej wymienionych artystów nad wyraz serdecznie (zwłaszcza p. Lecha Miklaszewskiego).

Zastępca

50182 392 870 52331 81 554 650
884 53534 54111 68 7948 F5088

198 485 664 791 8 56082 530 629
717 57511 67 794 932 58246 437

66 549 660 705 844 59221 356
968 84 61158 294 526 62534 978
63269 64565 90 671 845 65042 136

67021 413 513 708 68514 770
69365 656 70220 73 452 835 1290
416 72132 695 933 78694 745 815

986 74396 416 921 2 75562 76003
985 77127 55 332 78170 215 883
855 79179 210 381 506 58 823

80269 563 81031 55 74 572 32452
84792 937 86163 322 950 97219
628 88754 87246 61 650 90208 324

486 794 910 74 91643 93194 785 9
972 93115 474 531 94381 976
96038 470 934 95 96204 73 418

576 970 97014 584 99996
100413 101121 875 102015 725
103157 28169 510 105244 904

106516 979 107087 798 108067
441 792 821 908 109483 504
110045 712 558 111180 554 112178

483 113260 114828 989 115119
665 773 915 117286 709 913 118836
119210 544 730 61 120428 121772

122404 128057 88 815 36 402 672
927 124629 800 125514 823 57
157168 128719 875 997 129028 175

550 845 130234 472 749 929
131043 96 285 132018 305 134069
358 469 564 862 135497 137032

101 419 36 514 624 702 56 935
137115 138092 567 139283 40286
321 439 581 840 906 73 141066

111 143435 97 613 954 54009
14620 291 526 820 147396 583 663
148442 98 870 149312 150115 816

151407 561 818 979 152196
153096 107 330 172 15565 725

156046 438 590 762 157176 434
158063 150 353 484

Wygrane po 62,50 zł.

72 427 1067 1775 95 2366 2467
2569 3254 3504 3603 3752 4001

4160 4295 4339 4621 4701 5689
5911 6506 6626 7189 7395 7477
7555 8235 75 8317 8465 8524 8717

8996 9299 10038 56 156 248 456
596 616 818 11224 8 73 808 12192
441 510 971 13051 228 592 327 98

14821 59 15056 546 944 16021 44
132 386 17106 34 212 691 18100
266 876 513 91 639 953 19005 140

221 329 575 551
20214 429 864 21102 28 854
22147 401 972 23089 106 326 48

890 24396 686 704 813 25212 26
802 14 26106 255 70 6 364 79 416
524 862 27486 751 808 98 963

25518 47 844 29094 411 9 20 614
673 947 31247 97 355 522 33 78
99 636 795 957 32562 33300 30

632 78 806 34007 50 328 670 721
861 947 53 69 35511 62 616 86
960 36039 37148 507 692 726 906

38144 475 739 61 900 39203 54 9
324 62
40105 59 282 426 778 948 41336

474 535 786 976 42445 749 13217
343 44141 9 371 445 686 950 96
34543 85 555 94 770 48447 595

814 47265 473 703 926 48727 608
951 49319 406 606 29 70 774 987
50530 89 668 904 51061 516 762

556 62559 604 86 901 53016 81
165 632 767 946 54749 983 5028
264 319 426 84 508 643 733 966

06242 464 698 7019 22 978 58608
22 500 6 69200 505 887 57
60117 439 70 953 77 61070 126

590 660 816 956 62 62609 387 95
669 776 802 932 52 64068 899 983
94171 308 570 60183 205 399 504

640 726 76 66555 668 913 67052
92 865 99 486 68144 888 69051
468 602 770 813 70073 565 5 888

71042 870 629 676 891 945 72048
349 73196 206 74331 876 935
76386 94

76441 94 78207 37 960 79249 328
769 948 80134 328 32 421 71 531 743
994 81259 705 01 82048 803 13 429

708 977 84188 368 80267 70 367 830
50165 571 81034 248 496 88414 48
650 69346 600 90397 91087 41 270 47

94102 01 469 512 735 892 73375 309
94592 95038 32 96812 018 730 97350
422 375 98267 761 99250 50 673 664

180 883 924
100186 373 784 887 101030 84 354
792 102143 85 334 613 730 922 103544

104895 106028 69 106234 60 331 691
724 82 107773 827 108205 311 497
524 643 109448 598 613 76 782 55 854

119007 247 429 111282 623 708 29
59 113000 398 797 873 114055 353
116846 116502 695 117239 639 594

118002 283 521 119534 864 86 86 120
278 848 121103 334 76 469 99 582 668
122005 729 92 128034 69 108 82 262

580 516 814 968 124117 45 36 329 485
573 790 976 125063 110 962 126231
358 127043 730 924 128158 944 88